Rok IX. Warszawa, dn. 1 czerwca 1923 r. № 8.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGNIOWYCH, UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
(do dnia 20-go maja)
Rocznie (z przesyłką) Mk. 50.000
Półrocznie „ „ 28.000
Kwartalnie „ „ 15.000
Cena zeszytu pojedyńczego 1500 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Otwarte od 8-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

Redaktor i wydawca odpowiedzialny *Stanisław Pągowski.*

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok IX. **Warszawa, dn. 1 czerwca 1923 r.** **Nr. 8.**

Nasz Patron.

Na przełomie pogaństwa i chrystjanizmu, w czasie walki wierzących z rozpanoszonem bałwochwalstwem i szałem życiowym Rzymian, na widowni imperjum rzymskiego pojawia się wódz kilkutysięcznej armji, broniącej granic państwa rzymskiego.

Wódź ten, Florjan, aczkolwiek sam był poganinem, jako człowiek wchłaniał w swą istotę treść zbawczych idei Chrystusa, żywiąc współczucie dla wyznawców nowej wiary okrutnie męczonych przez pogan—rzymian.

Prześladowanie chrystjanizmu dościgło nietylko czynnych wyznawców, ale sięgało tych wszystkich, którym na widok łez prześladowców drżało serce. Katowska ręka rzymian zadała cios i wielkiemu ich wodzowi Florjanowi, oskarżając Go wraz z kilkudziesięcioma żołnierzami o zdradę stanu i religji i skazując za to na męczeńską karę śmierci przez przytłoczenie kamieniem młyńskim. W ten sposób wódz rzymski, Florjan, później za świętego uznany, skończył Swój uczciwy żywot na dnie wód Anizy. Zwłoki Jego wydobyte przez pobożną niewiastę Walerję, złożono za czasów chrześcijaństwa w jednej z kaplic rzymskich i czczono jako święte relikwie.

Minęło następnie kilka stuleci. Do grobowca świętego męczennika rok rocznie przybywały tłumy pątników, szukając w modlitwach otuchy i pocieszenia.

Przyszedł wiek XII. Polska pod panowaniem Kazimierza II utrwalała podwaliny religji chrześcijańskiej. Za panowania tego króla wysłano w roku 1184 poselstwo do ówczesnego papieża Lucjana III z prośbą o relikwie któregoś ze świętych. Wśród cudów, o których wzmiankują kroniki, wybrano kości św. Florjana. Z wielką czcią i pietyzmem przewieziono zwłoki św. Florjana do Polski, złożono w Krakowie na Kleparzu, ufundowano kościół pod Jego wezwaniem, ustanawiając jednocześnie dzień 4 maja, jako dzień Jego święta.

Gdzie jednakże szukać należy genezy patronowania św. Florjana nad nieokiełznaną siłą żywiołu—ognia?

Oto, gdy zwłoki Świętego sprowadzono do Polski naród we wszystkich nieszczęściach, jakie nań spadały, a szczególnie podczas klęsk żywiołowych pożarów masowych, uciekał się pod opiekę tego męczennika. Na gruncie też głębokiego kultu i wiary wyrosły podania o licznych cudach za sprawą św. Florjana zdziałanych, jak np. opatrznościowe zażegnanie pożogi w Krakowskim grodzie i wiele wiele innych.

A gdy z kolei na ziemiach Polski powstawać zaczęły zorganizowane zespoły do walki z pożarami — straże pożarne — tradycje narodowe przekazywane przez dziesiątki pokoleń nie straciły nic ze swej mocy, głebokiego kultu i wiary. Strażactwo polskie uznało św. Florjana za swego patrona, a czcząc w nim zarazem Opatrzności siłę, wyryło postać Jego i imię na wszystkich swoich sztandarach i godłach.

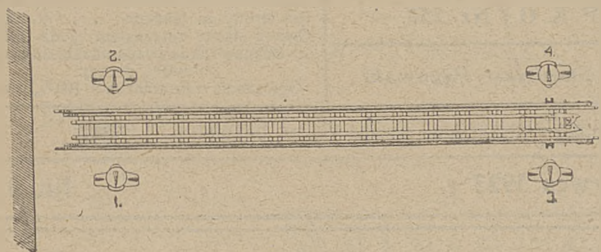
Zarazem dzień 4 maja stał się dla strażactwa, związanego z imieniem świętego Patrona, dniem wielkiej radości i podniosłego nastroju. Dzień ten, to chwila majestatu i powagi, a zarazem głębokiej czci i uwielbienia dla chlubnego męczeństwa i bohaterstwa naszego Patrona, to zarazem święto tradycyj narodowych i pamiątka zbawiennego dla Polski utrwalenia się chrystjanizmu. Dzień tak uroczysty nie może być tylko świętem strażactwa polskiego, a musi być świętem całego narodu. To też wspólnie ze strażami całe społeczeństwo, przepojone ożywczą mocą tradycyj narodowych, święci dzień 4 maja, jako historyczną pamiątkę sprowadzenia relikwi św. Florjana do Polski.

Za życia dzielny wódz i prawy człowiek, przez śmierć męczeńską bohater kościoła, a siłą Opatrzności Patron klęsk żywiołowych i nieszczęść narodu i wreszcie Patron strażactwa polskiego, jest i będzie św. Florjan po wsze czasy czczon przez naród polski i jego dzielnych obrońców przed klęskami żywiołowemi.

Instrukcja szczegółowa do ćwiczeń z drabiną zestawianą polską (Szczerbowskiego).

PROJEKT.

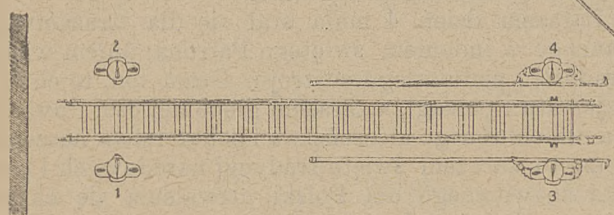
Dla lepszego zapamiętania wszystkich ruchów należy jeszcze zwrócić uwagę ćwiczącego zastępu na pewną konsekwencję i kolejność czynności, które przy składaniu drabiny postępują po sobie w odwrotnym porządku i stosunku do czynności towarzyszących przy sprawianiu drabiny.



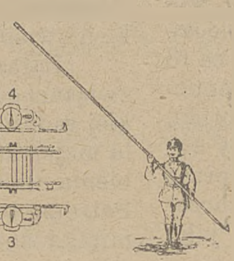
Rys. 5.

Tak więc czynnościom *przy sprawianiu* odpowiadają *przy składaniu*

tempu „raz“ zdejmowanie bosaków	tempo „osiem“ układanie bosaków
tempu „dwa“ zwroty i zmiana miejsc	tempo „siedem“ zwroty i powrót na dawne miejsca
tempu „trzy“ zdjęcie przęsła górnego (ew. obu).	tempo „sześć“ ułożenie przęsła górnego (ew. obu)
tempu „cztery“ przygotowanie do wniesienia (zestawienia, złożenia drabiny)	tempo „pięć“ rozłożenie drabiny
tempu „pięć“ pierwsze podniesienie drabiny z ziemi	tempo „cztery“ złożenie drabiny na ziemi
tempu „sześć“ podniesienie drabiny z 30⁰—45⁰ do pionu	tempo „trzy“ opuszczenie drabiny z pionu do 30⁰—45⁰
tempu „siedem“ ustawienie drabiny (z pionu) i oparcie bosaków	tempo „dwa“ uniesienie bosaków i odchylenie drabiny (do pionu)
tempu „osiem“ wprost zwrot (front)	tempo „raz“ do drabiny zwrot



Rys. 6.



Nr. 4

IV. ZWROTY I MARSZE Z DRABINĄ.

Na komendę:

„Po drabinę (polską) zastęp — (biegiem) **marsz!**“ Wszystkie numery biegną szybko do wozu (wózka).

Na komendę: „Drabinę z wozu (wózka)—**zdejm!**“

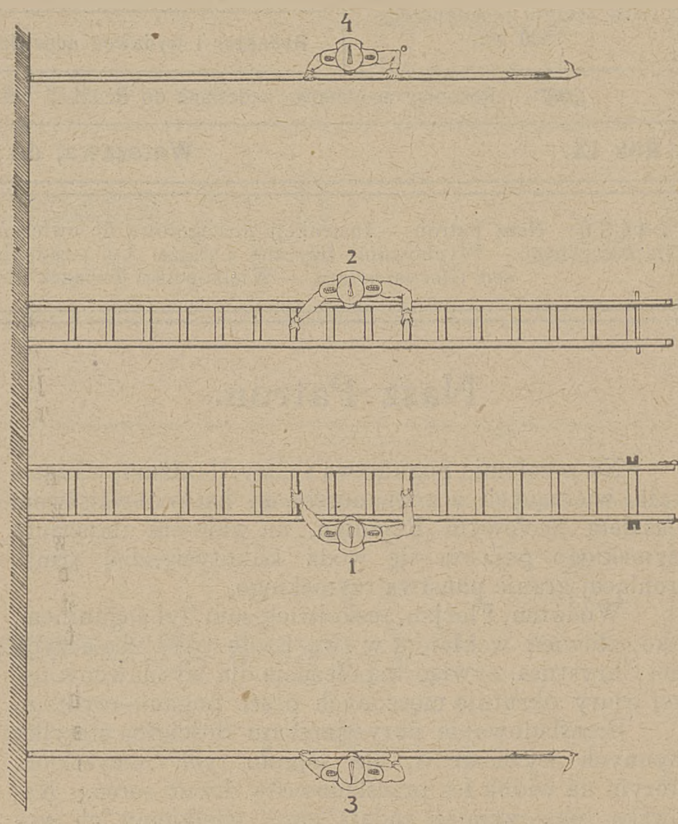
„W kierunku (wspinalni, domu) zastęp — (biegiem) **marsz!**“

Strażacy zdejmują drabinę i niosą biegiem (krokiem) do wspinalni lub budynku wskazanego przez dowódcę w następujący sposób:

Nr. Nr. 1 i 2 postępują przodem, mając na ramionach dolne końce (okute) obu przęseł, a za nimi postępują Nr. Nr. 3 i 4, mając na ramionach drugi koniec przęseł (z wycięciami). Nr. Nr. nieparzyste (t. j. 1 i 3) mają drabinę na prawem ramieniu, a parzyste (2 i 4) na lewem.

Uwaga: Drabina polska przenoszona być winna w stanie rozebranym; przyczem części jej są złożone w następujący sposób: na spodzie dolne (szersze) przęsło końcami okutemi naprzód; na niem górne (węższe) przęsło też okutemi końcami bocznic w tym samym kierunku; na wierzchu ułożone dwa bosaki hakami do tyłu, t. j. przy wyciętych końcach bocznic.

Podczas marszu na komendę: „Kierunek na prawo (na lewo, w tył)“.



Rys. 7.

Nr. Nr. 1 i 2 zachodzą w prawo, w lewo, lub robią zachodzeniem półobrót w lewo (w tył), przyczem Nr. Nr. 3 i 4 stoją w miejscu, przesuwając się nieco w miarę ruchu okrężnego drabiny.

Po dojściu półsekcji do wspinalni ewentualnie do budynku wydaje się komendę:

„Drabina — **stój!**“

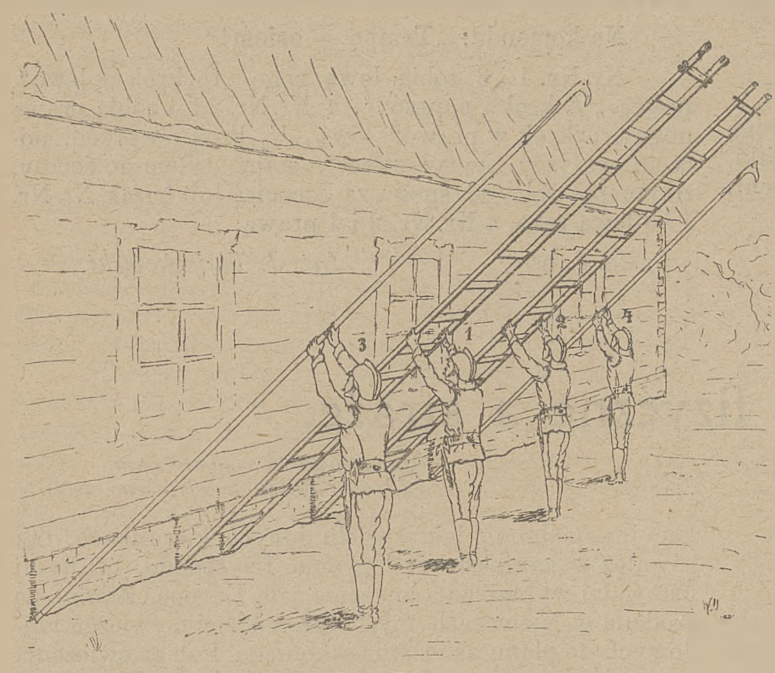
i „Drabinę na ziemi — **złóż!**“

Strażacy składają drabinę przy ścianie pod kątem prostym do niej, przyczem końce dolne (okute) są o 2—3 metry od ściany.

Wszystkie Nr. Nr. stoją przy niej w postawie zasadnej zwróceni twarzą do ściany (jak przyszli).

Na komendę: „Do drabiny — **zwrot!**“

Nr. Nr. 1 i 3 robią „w prawo zwrot“ a Nr. Nr. 2 i 4 „w lewo zwrot“ i stoją zwróceni twarzą do drabiny Nr. 1 naprzeciw Nr. 2-go, a Nr. 3 — Nr. 4-go.



Rys. 8.

przyczem Nr. Nr. 1 i 2 stoją naprzeciw pierwszego (dolnego) ew. drugiego szczebla, a Nr. Nr. 3 i 4 naprzeciw ostatniego (górnego) szczebla (ryś. 5).

Przy odnoszeniu drabiny na miejsce, podaje się komendy:

„Do przodu — **zwrot**!“

„Drabinę na ramię — **chwyć**!“

Nr. Nr. 1 i 3 robią „w lewo zwrot“, a Nr. Nr. 2 i 4 „w prawo zwrot“ i, nachyliwszy się, biorą drabinę na ramiona.

Na komendę:

„Z drabiną (do wozu) zastęp (biegiem) — **marsz**!“

strażacy maszerują lub biegną.

Uwaga: Ostatnią komendę można uzupełnić dodając: „kierunek na prawo (na lewo)“.

Na komendę: „Drabinę na wóz (wózek) — **włóż**!“

układają strażacy drabinę na wozie.

Ćwiczenia te należy powtórzyć kilkakrotnie póki zastęp nie nauczy się wykonywać powyższych komend szybko i sprawnie.

V. USTAWIENIE DRABIN SPOSOBEM 1-ym (jako dwie przystawne i dwa bosaki).

Zastęp stoi przy drabinie jak na rys. 5.

Na komendę:

„Przystawne i bosaki do działania spraw — raz!“

Nr. Nr. 3 i 4 nachylają się, robią rozkrok w bok (w stronę ściany) i biorą każdy za bosak: Nr. 3 prawą ręką (nachwytem) trzyma drąg o $^1/_2$ metra od haka, a lewą (podchwytem) powyżej, a Nr. 4 lewą (nachwytem) trzyma przy okuciu, a prawą (podchwytem) powyżej; przyczem obaj trzymają bosaki drągiem do góry ukośnie pod kątem 45° (rys. 6).

Na komendę: „Tempo — **dwa**!“

Nr. Nr. 1 i 2 zwracają się tyłem do wspinalni, t. j. Nr. 1 robi w prawo, a Nr. 2 w lewo zwrot.

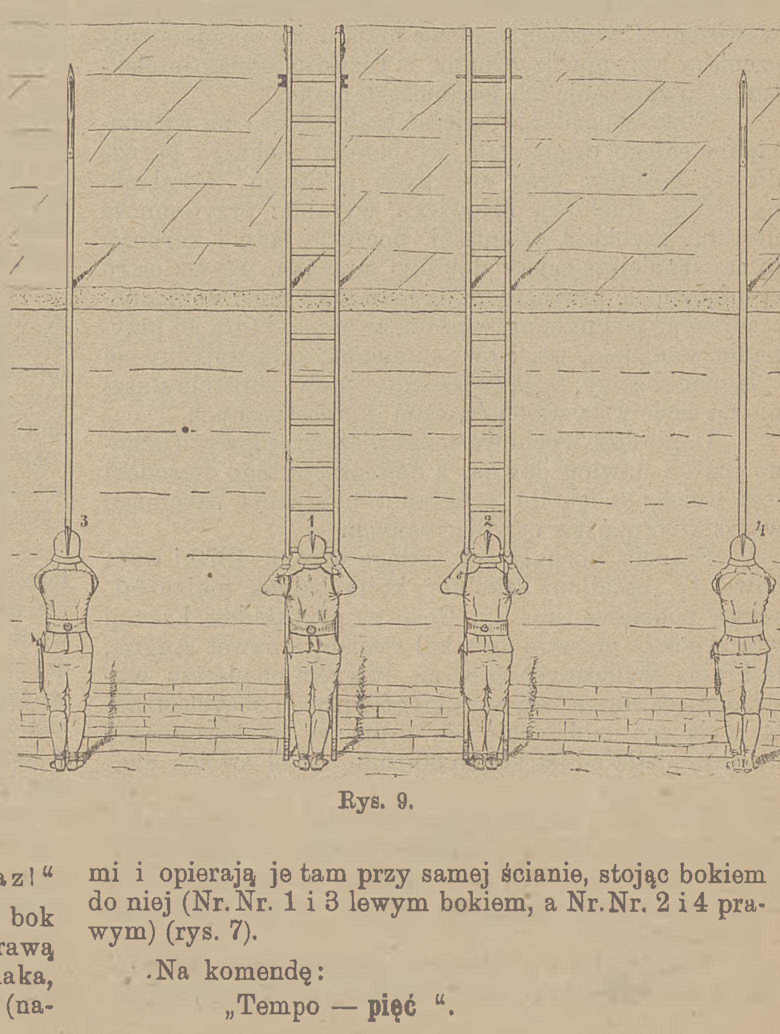
Nr. Nr. 3 i 4 (jednocześnie z Nr. Nr. 1 i 2) robią „w tył wskos zwrot“, t. j. Nr. 3 obraca się w lewo na $^3/_8$ obrotu, a Nr. 4 w prawo, ciągle trzymając bosaki ukośnie. Poczem wszystkie Nr. Nr. stąpają i, doszedłszy do swych miejsc, zatrzymują się, poczem robią „do drabiny zwrot“, mianowicie: N. Nr. 1 i 2 stają naprzeciw środkowych szczebli drabin, a Nr. Nr. 3 i 4 o 4—6 kroków za Nr. Nr. 1 i 2 w równej linji.

Na komendę: „Tempo — **trzy**!“

Nr. Nr. 1 i 2 nachylają się i biorą przęsła do rąk (nachwytem) (Nr. 2 przedtem górne przęsło, a za nim Nr. 1 — dolne) i trzymają je poziomo obu rękoma za szczeble środkowe (za 7-my lub 8-my i 10-ty) poczem robią jednocześnie „zakrok w tył“. Nr. Nr. 3 i 4 w tym samym czasie (jednocześnie z podniesieniem górnego przęsła przez Nr. 2) pochylają bosaki i trzymają je poziomo (na jednym poziomie z przęsłami).

Na komendę: „Tempo — **cztery**!“

Nr. Nr. 1, 2, 3 i 4 bocznym krokiem podchodzą bokiem lub podbiegają o 2 — 3 kroki ku ścianie, jednocześnie nachylają dolne końce przęseł i bosaków ku zie-



Rys. 9.

mi i opierają je tam przy samej ścianie, stojąc bokiem do niej (Nr. Nr. 1 i 3 lewym bokiem, a Nr. Nr. 2 i 4 prawym) (rys. 7).

Na komendę:

„Tempo — **pięć**“.

Nr. Nr. 1, 2, 3 i 4 jednocześnie podrzutem podnoszą oba przęsła i bosaki wyżej, (pod kątem 40° — 45°) i, zrobiwszy „do przodu zwrot“ (ku ścianie), chwytają je za bocznice i drągi obu rękoma od dołu, bacząc, aby kąt nachylenia był jednakowy (rys. 8).

Na komendę: „Tempo — **sześć**!“

Wszystkie Nr. Nr. podchodzą do ściany w nogę zacząwszy od lewej nogi), podnosząc przęsła i bosaki, aż do dotknięcia górnym końcem ich o okap, ewent. o ścianę (rys. 9).

Na komendę: „Tempo — **siedem**!“

Wszystkie Nr. Nr. unoszą nieco dolne końce przęseł i bosaków, cofają je o 1 — $1^1/_2$ metra od ściany i ustawiają nieco pochyło, wsparte u góry o okap lub ścianę.

Na komendę: „Tempo — **osiem**!“

Nr. Nr. 1 i 3 robią lewą nogą „rozkrok w lewo“, prawą „$^1/_2$ kroku naprzód“, a Nr. Nr. 2 i 4 robią prawą nogą „rozkrok w prawo“, lewą „$^1/_2$ kroku wprzód, poczem wszyscy „w tył zwrot“, stając tyłem do ściany, trzymając ręką od spodu za bocznicę lub bosak Nr. Nr. 1 i 3 lewą ręką, a Nr. Nr. 2 i 4 prawą.

(c. d. n.) *Inż. J. Tuliszkowski.*

Wychowanie fizyczne a straże.

Mens sana in corpore sano
(Zdrowa dusza w zdrowem ciele).

Cel i zadania ćwiczeń rzędowych i gimnastycznych w strażach.

Sprawność strażaka nie zostanie osiągnięta bez uprzedniego wyćwiczenia, bez sporej dozy wiadomości teoretycznych z dziedziny pożarnictwa i ogólnej.

Do niedawna utrzymywało się przekonanie, że w straży pożarnej ćwiczenia rzędowe t. j. musztra są zbędne.

Trudno o bardziej błędny pogląd na istotę i korzyści, jakie dają ćwiczenia rzędowe w znaczeniu wychowawczem. Ćwiczenia rzędowe mają może mniejsze znaczenie w rozwoju fizycznym, w rozwoju jednak intelektualnym znaczenie ich jest niezastąpione.

Fizyczne zadanie ćwiczeń tych polega: na wzmocnieniu całego organizmu, wyrobieniu pięknej i prawidłowej postawy oraz zręcznych poruszeń. Działanie na stronę duchową człowieka wyrabia: przytomność umysłu, szybkość orjentacji, poczucie ładu i karność, te najważniejsze zalety dobrego strażaka. Swym ostro rysującym się przykładem, iż jednostka musi się podporządkować pewnym prawidłom, że praca, która jej przypadła w udziale, musi być sumienna, jeśli wspólny cel osiągnąć chcemy, stają ćwiczenia rzędowe zupełnie słusznie na czele wszystkich ćwiczeń gimnastycznych.

Doniosłość wychowawczą ćwiczeń rzędowych uznano już od dawien dawna, a najlepszym tego dowodem jest wcielenie ich do programu nauczania szkolnego wszystkich państw cywilizowanych.

Francja poznała ich potęgę w roku 1870 i wnet powstały „bataljony szkolne“, które jednak, mając fałszywą podstawę, upadły. Rosja za przykładem Francji wprowadziła musztrę do szkół swoich, a nawet Anglja, ta kraina wyłącznych gier na świeżem powietrzu, wystrzegająca się surowo wszelkiego wpływu obcych, uznała wyłączne oddawanie się grom za niedostateczne i wprowadziła od lat blisko 30-tu do szkół swoich ćwiczenia rzędowe.

Odbywane co rok popisy uczniów i uczennic szkół londyńskich, w których musztra, korowody, reje i ćwiczenia wolne stanowią główną część programu, cieszą się wielkiem poparciem ze strony władz szkolnych i społeczeństwa.

Wcześniej niż gdzieindziej zrozumiano u nas wartość ćwiczeń rzędowych. Wiekopomna Komisja Edukacyjna, podobnie jak w wielu innych kierunkach, tak również w zakresie wychowania fizycznego, mądremi ustawami wyprzedziła znacznie całą Europę. Zanim się zrodziła w Niemczech myśl wprowadzenia ćwiczeń rzędowych do planu nauczania szkolnego, Polska ćwiczenia te już dawno uprawiała w swoich szkołach. Dosyć zajrzeć do I-go tomu „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce“, aby znaleźć tam „raport wizyty generalnej południowo-wschodnich wydziałów szkolnych“, złożony w 1782 r. przez ks. Szczepana Hołowczyka, w którym inspektor ten o ówczesnem wychowaniu fizycznem młodzieży szkolnej takie krótkie zdaje sprawozdanie: *Gry uczniów są: piłka, musztra i ubieganie się.*

Wcześniej, bo w 1775 r. napisał i wydrukował „Regulamin musztry i porządku wojskowego“ hr. Branicki, który pracę swoją, zdaje się że pierwszą traktującą o tym przedmiocie, drukiem u nas, królowi dedykował *gwoli*, jak pisał, *zrobienia wojska dobrze ćwiczonego i karnego ku obronie zagrożonych granic Rzeczypospolitej.*

Od owych czasów minęło wiele lat i choć rok każdy przynosił zdobycze naukowe, chociaż i gimnastyka doczekała się szerokiego zastosowania, to przecież cel musztry dzisiejszej nie różni się niczem od celu z czasów dawnych i nie odbiega też od niej tak bardzo. Jak dawniej, tak i dzisiaj, ćwiczymy się w niej więcej w celu rozwoju sił intelektualnych, niż fizycznych, jak dawniej, tak i dzisiaj stanowi ona podwalinę do urobienia karnych jednostek i gromad.

Reasumując to wszystko, co poprzednio powiedziałem i mając racjonalne prowadzenie ćwiczeń na celu, nie można nie przyjąć zasady stawiania ćwiczeń rzędowych w naszem strażactwie na pierwszym planie, jako czynnika w najwyższym stopniu wychowawczego, podstawowego, bez którego wykonywanie ćwiczeń specjalnych jest nie do pomyślenia. Układając porządek cwiczeń w każdej poszczególnej straży, trzeba o tem pamiętać, aby bezwzględnie ćwiczenia rzędowe były zawsze w programie uwzględniane.

Specjalne ćwiczenia strażackie opieramy na podstawie ćwiczeń rzędowych i dlatego systematyczny kurs pożarnictwa obejmuje musztrę, jako jeden z czynników przygotowawczych do całości ćwiczeń.

Dla przyszłych instruktorów naszych straży pożarnych niemałe znaczenie mieć będzie świadomość, że

ucząc musztry nietylko wyrabiają materjał na strażaków, jakby powierzchownie sądząc, można przypuszczać, lecz, że ćwiczenia rzędowe i wogóle ćwiczenia zbiorowe mają, szczególniej dla nas, bardzo ważne pod względem wychowawczym znaczenie.

Jeżeli bezstronnie patrzeć będziemy na nasze, jako społeczeństwa, zalety i wady, nie możemy nie spostrzec, że poczucie obowiązkowości, karności i punktualności bardzo słabo są w nas rozwinięte.

Otóż pracując na polu pożarnictwa, ucząc coraz to świeże grupy ludzi techniki ogniowej, osiągamy podwójny cel, bo oprócz bezpośredniego, którym będzie każda nowostworzona grupa bojowników walki z ogniem, dodatkowo wychowujemy grupy fizycznie dojrzałych już jednostek, wyrabiając w nich przez zbiorowe ćwiczenia stopniowo podstawowe zalety ducha ludzkiego.

W naszym biednym, od wieku gnębionym i wyzyskiwanym kraju nie mieliśmy, poza bardzo nielicznemi strażami pożarnemi, prawie żadnych szkół życia publicznego, a i te ostatnie tak dalece były krępowane, że życie ich wewnętrzne niewiele się różniło od życia przeciętnych klubów i towarzystw sportowych.

Dzisiaj musimy się zatroszczyć o to, aby każdy odłam pracy społecznej podnieść i oprzeć na silnych podstawach ładu i porządku, do której to pracy uważam za powołane przedewszystkiem straże pożarne ochotnicze, one bowiem, rozsiane po całym obszarze Państwa, będą miały możność i obowiązek współdziałać z innemi urządzeniami społecznemi w kierunku wychowawczym naszego narodu.

Również ważnym dla dobrego strażaka jest rozwój jego muskularnej siły. Charakter pracy strażackiej wymaga, oprócz zdrowego organizmu, dużej sprawności fizycznej, pewności ruchów, zimnej krwi i odwagi. Nowowstępujący strażak jest powiększej części surowym materjałem pod względem wychowania fizycznego i dlatego w programie nauczania trzeba uwzględniać stale, oprócz ćwiczeń ze specjalnemi przyrządami strażackiemi, conajmniej 2 godziny w tygodniu, ćwiczenia gimnastyczne, które są konieczne nawet dla usprawnionych fizycznie, aby ich stan muskularny utrzymać na stałym poziomie sprawności.

Gimnastyka stanowi jeden z zasadniczych odłamów fizycznego wychowania, oraz sztuki utrzymania w harmonijnej równowadze fizycznego rozwoju ustroju człowieka mówi d-r. Karp-Rottermund. Nie potrzeba więc, sądzę, uzasadniać konieczności prowadzenia stałych ćwiczeń gimnastycznych, a tylko uwzględniać w programie układania toków lekcyjnych ćwiczenia i ruchy, które strażak przy swej pracy najczęściej stosować musi. Zalecić tu trzeba specjalnie: ćwiczenia pochodów, biegu, oddechowe, równoważne, podpory, zwieszania, przeploty, wspinania po żerdziach i linach, zsuny, wspierania ciągiem do podporu, pełzania, skoki wzwyż i wdal, oraz mocowania i igrzyska.

Rodzaj i stopniowanie ćwiczeń zastosowane być powinny do stopnia ich natężenia, t. j. zaczynać należy od ćwiczeń prostych o słabem natężeniu, przechodzić następnie do trudniejszych i złożonych. Do tej ogólnej uwagi dodać trzeba, że każda lekcja gimnastyki składać się musi z trzech części: z ćwiczeń wstępnych, ćwiczeń właściwych o większem natężeniu i ćwiczeń t. zw. łagodzących.

Każde nowe ćwiczenie powinien instruktor, o ile mu na to wiek, siły i osobista wprawa pozwalają, sam okazać, a następnie dopiero może żądać od ćwiczących poprawnego ich wykonania. Forma ta jednak nie jest niezbędna, można ją bowiem zastąpić jasnym i zwięzłym opisem, ilustrowanym przez ucznia dobranego na okaziciela.

Instruktor winien starać się o taki układ ćwiczeń, aby ćwiczący byli stale zainteresowani rozmaitością, nawet najprostszych ćwiczeń, przyczem szczególnie w początkach winien instruktor zarządzać częste pauzy, gdyż uwaga elementu mało wyćwiczonego szybko się wyczerpuje, co ujemnie wpływa na prawidłowość wykonywanych ruchów. Mówiąc o urozmaiceniu, wskazane jest wprowadzać ćwiczenia t. zw. obrazów złożonych z wolnych ruchów, a także korowody, reje i gry ruchowe i to o ile można nie na sali gimnastycznej, lecz na boisku, na świeżem powietrzu.

Jeżeli zachodzi potrzeba ćwiczenia na sali, trzeba dbać o to, aby miała ona czystą podłogę, była dobrze przewietrzana, zimą ogrzana conajmniej do 10°, aby w niej nie palono tytuniu, miała spluwaczki, szatnię, w której ćwiczący powinni zdejmować zwierzchnią odzież i kurtki oraz zmieniać obuwie.

Pewną trudność dla niektórych jednostek przedstawia ze względu na różnolitość materjału ludzkiego, z jakiego się straż ochotnicza składa i znanego u nas „sobiepaństwa“, umiejętność utrzymania w karności prowadzonych przez nich grup. Ton, jaki winien w czasie ćwiczeń panować, zależy od osobistych przymiotów instruktora. Każdy ma swój właściwy sposób nauczania, którym budzi większe lub mniejsze zainteresowanie przedmiotem i uzyskuje różne rezultaty. Wspólne jednak wszystkim kierującym ćwiczeniami — muszą być: dbałość o utrzymanie swej powagi, duże poczucie taktu, spokój i równowaga umysłu, a jednocześnie wyrozumiałość za złe wykonanie danego zadania, które jednak trzeba z wielką cierpliwością poprawiać dotąd, aż osiągniemy pożądaną sprawność wykonania.

Obowiązkiem instruktora jest dbać o zdrowie ćwiczących i powinien on ostrzec ich przed zaczęciem ćwiczeń, aby: usunęli z kieszeni od spodni wszystkie twarde przedmioty. Pod żadnym warunkiem nie wolno ćwiczyć z pełnym żołądkiem i pęcherzem. Dopiero w 3 godziny po obfitszem jedzeniu można bez szkody dla zdrowia rozpocząć ćwiczenia. Po lekkiem posiłku gimnastyka nie szkodzi, przy pełnym jednak żołądku, wytężające ćwiczenia utrudniają trawienie i wywołują silne przekrwienie mózgu.

W porze zimowej nie należy natychmiast po ćwiczeniach wychodzić z budynku lecz zaczekać chwilę, aż ciało nieco ochłonie, po zmęczeniu nie wolno pić wody, ani siadać na kamiennych ławkach lub ziemi.

W czasie wszystkich ćwiczeń należy zwracać baczną uwagę na głębokie oddychanie nosem i nie dozwalać dłuższego wstrzymywania oddechu, do czego ćwiczący mają skłonność przy wykonywaniu ćwiczeń siłowych.

Ćwiczenia, podczas których krew napływa do głowy, winny trwać krótko.

Biegi, stopniować poczynając od ½ min. i pilnie baczyć na stopień znużenia ćwiczących (starszych nad lat 40 z ćwiczeń biegów wyłączyć).

Postawa instruktora powinna być przykładem dla ćwiczących (najodpowiedniejsza „baczna“).

Przy dawaniu rozkazów należy natężenie głosu stosować do liczby ćwiczących i przestrzeni, w której ćwiczenia się odbywają. — Z chwilą wydania rozkazu „baczność“ należy żądać wojskowego rygoru i konsekwentnie go przestrzegać, gdyż najmniejsze w tym kierunku uchybienie sprowadza w szeregi niekarność. Z drugiej strony znów, nie powinno się tego natężenia

przedłużać bez potrzeby, a w szczególności nie pozostawiać ćwiczących bezczynnie w miejscu, objaśniać raźno, lub gdy forma nauczania wymaga dłuższego czasu — zarządzić spoczynek.

Wszystkie przyrządy, jakie używamy do ćwiczeń, instruktor obowiązany jest kontrolować, aby niedozór nie stał się przyczyną nieszczęśliwego wypadku, a także podczas ćwiczeń bardziej ryzykownych, winien zapewnić ćwiczącemu t. zw. asekurację przez współćwiczących. Ćwiczenia luzem na przyrządach nieobjętych daną lekcją, jako nie kontrolowanych należy zabronić; zaniedbanie tego wskazania bardzo często prowadzi do nieszczęśliwego wypadku.

Nasze ochotnicze straże pożarne, z bardzo małemi wyjątkami, lekceważyły doniosłość znaczenia ćwiczeń rzędowych i gimnastycznych, to też do niedawna były one w najlepszym razie grupami ludzi, chętnie i ofiarnie niosących swą pomoc zagrożonemu życiu i mieniu swych bliźnich, pomoc jednak przeważnie, mimo najlepszych chęci niedołężną, nikłą, którą rozświetlały tylko pojedyńcze wysiłki wybitniejszych pod względem wychowania i usprawnienia fizycznego jednostek.

Odłogiem leży wdzięczne pole społecznej, a niesłychanie doniosłej pracy. Weźmy więc ją na swoje barki, pamiętając, że w walce o lepsze jutro ten naród wyjdzie zwycięsko, który najdłużej utrzymać się zdoła przy zdrowiu ciała i mocy ducha!

Juljusz Gierasiewicz.

Wielkopolski Związek Straży Pożarnych.

Walny zjazd.

Dnia 22-go kwietnia r. b. odbył się w Poznaniu w sali starostwa krajowego doroczny walny zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Reprezentowanych było: 47 straży, 24 miasta, 6 powiatów, łącznie 126 głosami. Jako goście przybyli: pp. dr. Przybyłowicz — radca województwa, Cybulski— radca starostwa, Nowicki — radca magistratu m. Poznania, B. Pachelski—p. o. naczelnika Głównego Związku z Warszawy, S. Pągowski — redaktor *Przeglądu Pożarniczego* z Warszawy, insp. M. Radwan i sekretarz Kwiatkowski — delegaci Lubelskiego Związku Straży Pożarnych.

O godz. 11-tej w poł. otworzył zjazd prezes Związku p. poseł K. Rzepecki, witając zebranych delegatów i gości. Na przewodniczącego wybrano p. K. Rzepeckiego, na ławników pp.: Mazurkiewicza z Czempina, Walendowskiego z Jarocina, Smoczyńskiego z Wolsztyna, Fenglera z Trzemeszna; na sekreterzy powołał przewodniczący pp.: Panieńskiego z Poznania, Danielewicza z Gniezna, Nowakowskiego z Koźmina.

Dr. Przybyłowicz powitał zjazd w imieniu p. wojewody i w przemówieniu swem zaznaczył, że prace Zarządu i biura Związku okazały się bardzo skuteczne w podniesieniu obrony przeciwpożarowej województwa. Następnie nacz. B. Pachelski witał zjazd w imieniu Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, a p. radca Nowicki w imieniu magistratu m. Poznania, zaznaczając w swem przemówieniu konieczność stałego nadzoru i kontroli nad urządzeniami przeciwpożarowemi w fabrykach i zakładach przemysłowych, a przedewszystkiem szkolenia zatrudnionego personelu w skutecznem prowadzeniu akcji ratunkowej na wypadek pożaru, wskazując jako przykład ostatni pożar fabryki zapałek braci Stabrowskich, gdzie pożar rozszerzył się wskutek braku odpowiedniego wyszkolenia personelu fabrycznego.

Odczytany protokuł ostatniego zjazdu walnego, który odbył się w kwietniu 1922 r., przyjęto do wiadomości.

Prezes Rady Związku p. poseł K. Rzepecki, zdał obszerne sprawozdanie z działalności Rady i Zarządu. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku sprawozdawczym odbyła Rada Związku 5 posiedzeń, a Zarząd 4-y.

Do Związku należą: 1 straż zawodowa, 70 straży ochotniczych, 32 powiaty, 73 magistraty i 50 gmin wiejskich, razem 226 członków. Rada uchwaliła opracowane przez insp. K. Górniaka statut i regulamin dla ochotniczych straży pożarn. woj. Poznańskiego, które po zatwierdzeniu przez odnośne władze zostaną wydane drukiem.

Generalny dyr. Krajowych Ubezpieczeń Ogniowych w Poznaniu p. radca Baranowski przedstawił zebranym gorliwą i pełną poświęcenia pracę prezesa p. K. Rzepeckiego, dzięki któremu działalność Związku rozwija się w całej pełni i postawił wniosek wyrażenia prezesowi uznania przez wystąpienie do Rady Naczelnej Głównego Związku o przyznanie najwyższego odznaczenia — dyplomu uznania, co zgromadzeni przez powstanie z miejsc i huczne oklaski jednomyślnie uchwalili.

Skarbnik Związku p. Kiedacz przedstawił sprawozdanie kasowe za rok 1922-gi wykazujące w dochodach mkp. 3.469.932 f. 50, w rozchodach mkp. 3.483.215, niedobór mkp. 14.282 fen. 50.

Inspektor Związku p. Górniak w sprawozdaniu swem wykazał, że od maja 1922-go roku przeprowadził 17 lustracyj straży i rewizyj narzędzi pożarnych, uczestniczył w 10-ciu zjazdach, wygłaszając przytem fachowe referaty. Biuro Związku załatwiło 699 spraw przeważnie dotyczących podniesienia stanu pożarnictwa w województwie. Składnica Związku miała w dochodach mkp. 5.951.870, w rozchodach mkp. 4.570.406 fen. 32, czysty zatem zysk przekazany do kasy Związku wyniósł mkp. 1.381.463 fen. 68. Komisja rewizyjna po zbadaniu ksiąg i sprawdzeniu rachunków postawiła wniosek udzielenia skarbnikowi i inspektorowi pokwitowania, co też zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Uchwalono następnie podwyższyć składki członkowskie na rok bieżący do wysokości: od członków poszczególnych straży po 100 mkp., od miast i gmin po 50 mkp., a od powiatów po 10 mkp. od mieszkańca. Uchwalono zmienić kilka ustępów statutu, dotyczących wyboru członków Rady i wpłacania składek. Na miejsce ustępujących członków Rady wybrano: pp.: K. Rzepeckiego z Poznania, Liedermanna z Pakości; Maciejewskiego z Trzemeszna, Przybylskiego z Jarocina, Panieńskiego z Poznania, na zastępców pp.: Sujaka z Sza-

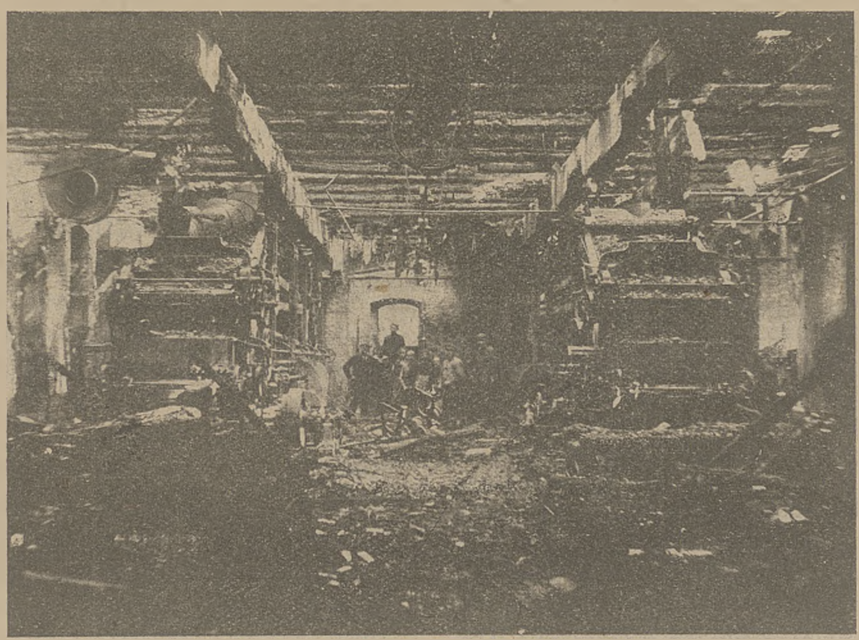
motuł, Czerwińskiego ze Skoków, Smoczyńskiego z Wolsztyna, Markowskiego z Głównej. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Richtera z Kościana, Hollanda z Buku, Badynę z Wronek.

Przy wolnych wnioskach udzielali prezes i inspektor wyjaśnień i wskazówek na szereg interpelacyj i zapytań. Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął przewodniczący zjazd okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzpltej i prezydenta p. Wojciechowskiego.

O godz. 3-ciej zwiedzili delegaci wspólnie III-cie Targi Poznańskie. *G.*

Pożar fabryki zapałek w Poznaniu. Dnia 26-go kwietnia r. b. o godz. 6-ej rano wybuchł groźny pożar w fabryce zapałek Braci Stabrowskich w Poznaniu, przy ul. Wenecjańskiej tuż nad Wartą. Pożar szerzył się tak gwałtownie, że w kilkanaście minut cały pięciopiętrowy budynek był w płomieniach.

Zaalarmowana o godz. 6-ej min. 21 miejska straż pożarna w niespełna pięć minut przybyła na miejsce pożaru, gdzie rozwinąwszy energiczną akcję ratunkową przy użyciu 12 linij wężowych, z trudem po dwugodzinnej wytężającej pracy, opanowała rozszalały żywioł, niedopuszczając przedostania się pożaru do drugiej części budynku fabrycznego, magazynów i sąsiednich zabudowań. Część fabryki, mieszcząca urządzenie maszyn i suszarnię, w której wybuchł pożar, uległa zupełnemu zniszczeniu.



Wnętrze zniszczonej przez pożar fabryki zapałek B-ci Stabrowskich w Poznaniu.

Pożar powstał w hali maszynowej na parterze przez nieostrożność jednej z robotnic, która, układając ramki z gotowemi zapałkami, spowodowała w skutek zatarcia zapalenie się znacznej ilości gotowych zapałek.

W chwili wybuchu pożaru, w hali tej znajdowało się około 80-ciu robotników, lecz wszyscy stracili przytomność umysłu i rzucili się do ucieczki; nikomu nie przyszło na myśl zająć się ratunkiem, a przecież pod ręką znajdowały się gaśnice, hydropulty i poddostatkiem wody tak, że jeden przytomny i posiadający cokolwiek strażackiego wyszkolenia robotnik, w pierwszym momencie mógłby pożar ugasić z łatwością. Niestety, jak to u nas wogóle bywa, brak należytego wyszkolenia personelu fabrycznego pod względem obrony przeciwpożarowej spowodował, że fabryka, będąca w pełnym ruchu i rozwoju, produkująca dziennie 2 wagony zapałek, padła w przeciągu niespełna dwóch godzin pastwą płomieni, wyrządzając miljardowe straty właścicielom, a pareset robotników zostało na czas dłuższy pozbawionych pracy. A przecież ucierpiał również dorobek ogólno-narodowy.

Budynek fabryczny pięcio piętrowy, przeszło 50 *m* długi, wraz z całem urządzeniem maszyn został zupełnie zniszczony; dziś sterczą tylko okopcone mury, świecące pustemi otworami okien, dające świadectwo pomijania i bagatelizowania przepisów policyjno-ogniowych i budowlanych, co niestety spotyka się u nas na porządku dziennym i potrzeba dopiero takich katastrofalnych przykładów, aby odnośne czynniki i władze zrozumiały że organizowanie obrony przeciwpożarowej i przestrzeganie przepisów policyjno-ogniowych, budowlanych i zapobiegających pożarom, powinno być bezwzględnie wykonywane.

Czas więc najwyższy, aby społeczeństwo i odnośne władze zrozumiały nareszcie doniosłość organizowania obrony przeciwpożarowej, aby fabryki i zakłady przemysłowe, tak prywatne, jak i państwowe zaopatrzone zostały w odpowiednie przyrządy pożarne, a przedewszystkiem posiadały należycie zorganizowany i wyćwiczony personel fabryczny, który na wypadek pożaru w pierwszym najważniejszym momencie mógłby się zająć skutecznym ratunkiem. Wskazane byłoby również by odnośne władze zarządziły ścisłe rewizje w fabrykach, zakładach przemysłowych, teatrach, kinach i t. p. budynkach i lokalach przeznaczonych do celów przemysłowych i publicznych, w celu stwierdzenia bezpieczeństwa pod względem pożaru i zaopatrzenia w potrzebne przyrządy pożarne. Do przeprowadzenia takich rewizyj należy powołać rzeczoznawców pożarnictwa, a przedewszystkiem sprawy te poruczyć pod stały nadzór wojewódzkim inspektorom pożarnictwa, dając tymże pełną egzykutywę i charakter prawno publiczny.

Nadmienić tu wypada, że poznańska miejska straż pożarna jest jedną z najlepszych straży w Państwie, posiada nowoczesne urządzenia, automobile i korpus, składający się z 80-ciu strażaków doskonale wyćwiczonych i karnych. W danym wypadku straż z powodu spóźnionego zaalarmowania, dopiero bowiem po upływie 12-tu minut od wybuchu pożaru, zastała już cały budynek w płomieniach, tembardziej że stropy i ściany działowe były drewniane, a na piętrach nagromadzone znaczne zapasy łatwopalnych materjałów i przeto pożar błyskawicznie się rozszerzał. O ratowaniu maszyn mowy nie było, a dzięki energicznej i pełnej poświęcenia akcji ratunkowej pod dowództwem komendanta p. Kiedacza ocalały przylegające magazyny, druga część budynku fabrycznego i sąsiednie zabudowania. Budynek fabryczny i maszyny były ubezpieczone tylko do $^1/_5$ rzeczywistej wartości, a straty wynoszą przeszło 2 miljardy mkp.

Firma Braci Stabrowskich przystąpiła jednak do natychmiastowej odbudowy fabryki i jest nadzieja, że w niedługim czasie fabryka zostanie z powrotem uruchomiona.

K. G.

ZWIĄZEK FLORJAŃSKI

Zaszczytne odznaczenie.

Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej i Prezes Związku Florjańskiego p. *Bolesław Chomicz* w uznaniu zasług, położonych dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu pracy społecznej, został odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu „Odrodzenia Polski".

Kursy dla oficerów.

Podnoszenie poziomu wiedzy fachowej oficerów strażackich było zawsze troską Związku Florjańskiego, który od początku swej działalności organizował rokrocznie liczne kursy pożarnicze.

Okres zimowy, podczas którego szczególnie członkowie straży wiejskich wolni są od zajęć w polu, a ilość pożarów w tym okresie spada zwykle do minimum, stwarza wyjątkowo dogodne warunki ku organizowaniu kursów pożarniczych i dlatego też zwykle w okresie zimowym Związek Florjański organizuje kursy przeszkolenia dla oficerów strażackich.

W sezonie zimowym 1922/23 r. kursów przeszkolenia dla oficerów strażackich odbyło się na terenie województw: Białostockiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Warszawskiego, ogółem 40 z udziałem 1515 oficerów z 344-ch straży pożarnych.

Trudne warunki, w jakich znajduje się obecnie społeczeństwo wogóle, a organizacje społeczne w szczególności, przy trudnościach komunikacyjnych (znaczne koszty i t. p.) zmusiły Związek Florjański do najdalej posuniętego ograniczenia kursów zimowych dla oficerów, a mianowicie do 1-go dnia.

Atoli stwierdzić należy, iż niedzielne kursy przeszkolenia, aczkolwiek tak krótkotrwałe, prowadzone były w bardzo intensywnem tempie i zadośćuczyniły w zupełności koniecznościom, wysuwającym się na plan pierwszy, a więc załatwienia szeregu spraw organizacyjnych i korporacyjnych, omówienia zagadnień technicznych i taktycznych, z któremi każdy oficer strażacki przez rok cały się styka, zyskania pewnego przygotowania z uwagi na zbliżający się letni okres ćwiczebny w strażach i t. p.

Podkreślić również wypada znaczniejsze w stosunku do lat ubiegłych zainteresowanie się kursami i liczniejszy w nich udział (w roku 1921/22 brało udział w kursach dla oficerów 450 uczestników) oraz wzmagające się stale zainteresowanie samorządów, wydziały powiatowe bowiem przyczyniały się poparciem materjalnem, a gminy wysyłały swych delegatów, aby następnie mieć u siebie jednostki, które zajęłyby się zorganizowaniem straży.

Kursy rzeczone odbyły się w miejscowościach następujących:

Miejscowość	Data kursu	Kierownik	Ilość uczestn.	Ilość reprezent. straży
Augustów . . .	4/III	instr. A. Woysym Antoniewicz	15	1
Biała-Podlaska. .	11/III		18	4
Będzin.	4/III	instr. E. Wochtman	28	9
Brzeziny	4/III	instr. W. Mierzanowski	29	6
Ciechanów . . .	25/III	instr. Z. Holewiński	17	2
Częstochowa . .	4/III	nacz. B Pachelski	87	33
Gostynin	25/III	instr. W. Mierzanowski	26	7
Grodzisk	18/III	instr. E. Rusiecki	36	4
Jędrzejów . . .	4/III	instr. W. Sztajer	24	6
Kalisz	4/III	instr. Z. Holewiński	25	6
Konin	18/III		137	27
Koło	18/III	instr. W. Mierzanowski	45	12
Końskie	25/III	insp. M. Radwan	39	9
Kozienice . . .	15/IV	instr. J. Kupiecki	32	9
Kielce	18/III	nacz. B. Pachelski	37	11
Łęczyca	18/III	instr. J. Łuczyński	58	11
Łódź	11/III	instr. E. Rusiecki	56	8
Miechów	25/III	instr. W. Sztajer	52	11
Nieszawa. . . .	4/III	inst. A. Ojdana	26	5
Opatów	4/III	instr. B. Kowalczyk	26	4
Opoczno	18/III	„	14	3
Ostrów Łomż. . .	18/III	instr. W. Mierzanowski	25	3
Ostrołęka. . . .	4/III	instr. W. Kaczyński	10	2
Olkusz	18/III	instr. E. Wochtman	41	15
Piotrków	25/III	red. S. Pągowski	121	36
Pińczów	11/III	instr. W. Sztajer	19	3
Proszewice . . .	8/IV		46	4
Płońsk.	15/IV	instr. Z. Holewiński	20	4
Pułtusk	15/IV	instr. W. Mierzanowski	62	6
Radom	11/III	instr. J. Kupiecki	24	5
Radomsk. . . .	11/III	instr. J. Łuczyński	25	8
Sandomierz . . .	4/III	red. S. Pągowski	32	8
Słupca	25/III	instr. A. Ojdana	44	9
Sieradz	25/III	instr. A. Woysym Antoniewicz	74	21
Suwałki	18/III		7	1
Turek	8/IV	instr. Z. Holewiński	22	5
Warszawa . . .	4/III	instr. E. Rusiecki	43	8
Wierzbnik . . .	4/III	instr. J. Łuczyński	7	2
Włocławek . . .	11/III	instr. A. Ojdana	38	9
Włoszczowa. . .	8/IV	nacz. B. Pachelski	28	7
Ogółem kursów 40	—	Przy udziale 14 kierowników	1515	344

KRONIKA

Zmiany w Zarządzie Polskiej Dyrekcji Ub. Wzaj. Na miejsce ustępującego z dn. 15 maja r. b. ze stanowiska Prezesa Zarządu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych p. *Bolesława Chomicza* Rada Nadzorcza Instytucji powołała p. *Antoniego Doermana.*

P. *A. Doerman* był długoletnim sekretarzem jeneralnym Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń następnie Dyrektorem Departamentu Ministerstwa Przemysłu a ostatnio Dyrektorem Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.

Ustępującemu ze stanowiska Prezesa Zarządu p. *Bolesławowi Chomiczowi* Rada Nadzorcza powierzyła w uznaniu nabytego przez Niego doświadczenia i obywatelskiego oddania się sprawom kierowanej przezeń Instytucji w ciężkim okresie ubiegłych lat okupacji i wojny, kierownictwo Sekretarjatu Rady oraz obowiązki Radcy Prawnego z jednoczesnem desygnowaniem na delegata Instytucji do Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Udział straży w uroczystościach 3 go maja w stolicy. Prezydjum Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zwróciło się z apelem do straży w okolicach Warszawy o wzięcie udziału w tegorocznych uroczystościach narodowych 3-go maja, łącznie z uroczystością odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego i przyjęciem marszałka Focha.

Apel ten odbił się żywem echem i do stolicy przybyło w dniu 3-im maja r. b. 319 delegatów z 11 sztandarami i 3 orkiestrami, reprezentujących 20 straży.

Przybyły drużyny strażackie z następujących miejscowości: z Radzymina (50 członków pod dowództwem druha Wilamowskiego ze sztandarem i orkiestrą); z Nowego-Brudna (44-ch pod dow. d-ha Stankiewicza ze sztandarem i orkiestrą); z Grodziska (31 pod dow. d-ha Zeka ze sztandarem); z Jasieńca (24-ch pod dow. d-ha Zdzieszyńskiego z orkiestrą); z Błędowa (21 pod dow. d-ha Saara ze sztandarem); z Grójca (20 pod dow. d-ha Wojdaka ze sztandarem; z Falenicy (18 pod dow. d ha Ozdobińskiego); z Nowego-Dworu (16 ze sztandarem pod dow. d-ha Bayera); z Goszczyna (13 ze sztandarem pod dow. d-ha Bobowskiego); z Żyrardowa (13 ze sztandarem pod dow. d-ha Kurmachera); z Pelcowizny (12 ze sztandarem, pod dow. d-ha Dąbrowskiego); z Milanówka (14 ze sztandarem, pod dow. d ha Mierzanowskiego); z Tarczyna (11 ze sztandarem pod dow. d-ha Kołacza); z Drwalewa (4 pod dow. d-ha Fabjańskiego); z Boglewic (3) z Łodzi (3) z Koluszek (1); z Jabłonny (1); z Błonia (1); ze Zdzięcioła (1); oraz 18 członków zarządów poszczególnych straży i 8 inspektorów i instruktorów Związku.

Dowództwo ogólne nad drużynami objął podczas uroczystości dh. inż. S. Waligórski — Prezes Grójeckiego Oddziału Związku Florjańskiego. Podczas defilady i pochodu po odsłonięciu pomnika grupa strażactwa postępowała za wojskiem, a bezpośrednio za oddziałami strzelców.

Dziarska postawa strażaków wywołała wśrod zgromadzonych przy pomniku Ks. Józefa Poniatowskiego najwyższych władz państwowych z p. Prezydentem Rzeczypospolitej S. Wojciechowskim na czele, żywe uznanie, a publiczność zgromadzona na ulicach, któremi kroczył pochód, hucznemi oklaskami i wiwatami nie szczędziła również wyrazów swego głębokiego uznania.

Kolejarze — strażacy na uroczystościach strażackich w Zagłębiu Dąbr. Święto patrona strażactwa — św. Florjana, przypadające w dniu 4-ym maja, obchodzono w Zagłębiu Dąbr. w niedzielę dnia 6-go. W uroczystości wzięło udział 30 straży z 8-iu orkiestrami. Na uroczystość przybyła również zorganizowana przed rokiem drużyna pożarna kolejowa warsztatów Warszawa-Główna w liczbie 21 członków pod dowództwem p. L. Mączyńskiego. Drużyna pożarna kolejowa zaproszona przez straż ochotniczą kop. „Grodziec" wyruszyła do Zagłębia dzięki poparciu prezesa dyrekcji kolejowej warszawskiej p. Mikulskiego i kierownika działu pożarniczego p. Mrozowskiego.

Przebieg uroczystości był bardzo podniosły. Po mszy św. w Dąbrowie udano się pod pomnik Kościuszki i złożono wieniec, poczem po licznych przemówieniach, a między innemi prezesa Oddziału Związku Florjańskiego w Zagłębiu Dąbr. p. J. Drzewieckiego, odbyła się defilada przed odznaczonemi strażakami i gośćmi.

Drużyna pożarna kolejowa z Warszawy była przez cały czas uroczystości szczególnie honorowana, do czego wybitnie przyczynili się prezes straży kop. „Grodziec" p. dyr. Skarbiński, dyrektor Rażniewski i zast. naczelnika R. Szmidt.

Dzięki zatem zrozumieniu i poparciu naszych władz kolejowych członkowie drużyny pożarnej kolejowej mieli sposobność przebywać wśród starych strażaków, a wymiana myśli oraz szczególna gościnność przyczyniły się do ugruntowania wśród kolejarzy — strażaków przeświadczenia o konieczności organizowania obrony przeciwpożarowej państwowych objektów kolejowych nie z nakazu, ale w imię tej bezinteresowności i oddania się idei strażackiej, z jaką pełnią swą zaszczytną służbę liczne zastępy straży ochotniczych.

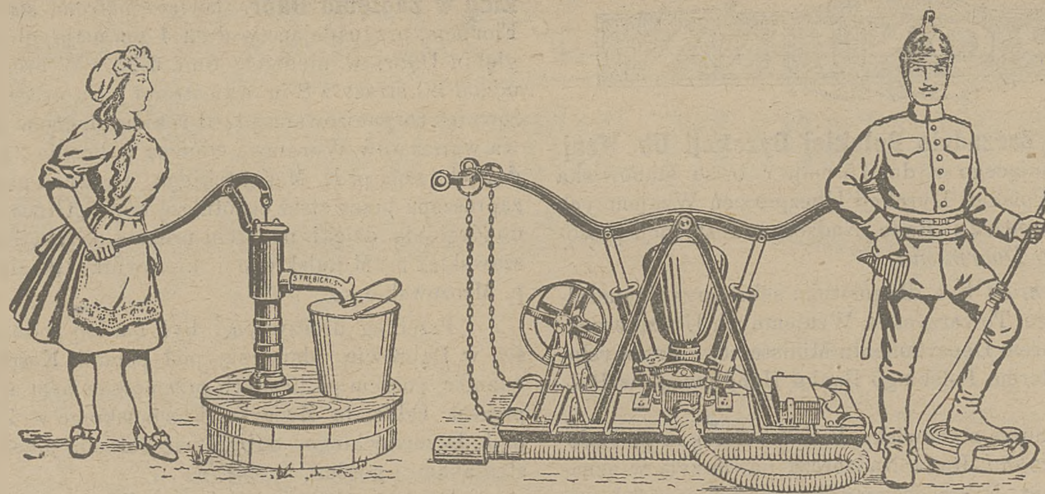
Zjazd w Krakowie. W dniu 22-im kwietnia r. b. odbył się w Krakowie zjazd naczelników i delegatów ochotniczych straży pożarnych woj. Krakowskiego w celu zorganizowania wojewódzkiego związku straży pożarnych.

Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji uchwalono wniosek następującej treści: „Zebranie delegatów ochotn. straży pożarnych woj. Krakowskiego uchwala jednomyślnie przystąpić do założenia związku wojewódzkiego z siedzibą w Krakowie, jako jedynie racjonalnego przedstawicielstwa interesów straży pożarnych. W celu zrealizowania powyższego wniosku zebranie powołuje komitet w osobach pp.: Nazimka, Kuca, Piwowarczyka, Obidowicza, Budzynowskiego, Bednarskiego, oraz zastępców pp.: Brandysa i Bałkowskiego."

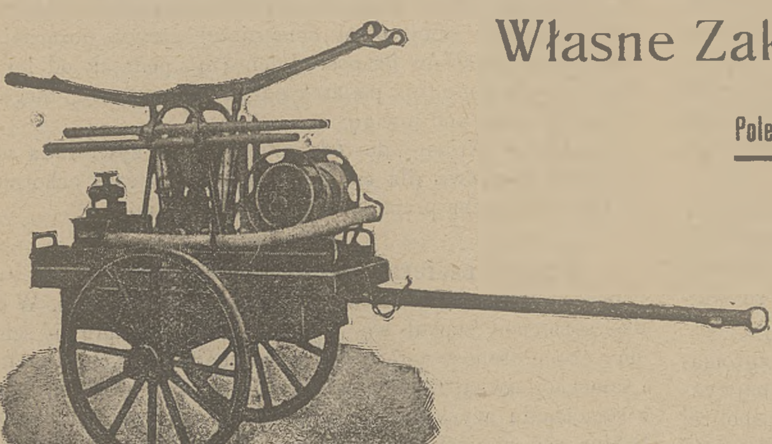
Ulgi podatkowe dla członków straży. Rada miejska m. Pruszkowa (pow. Warszawski) postanowiła zwolnić czynnych członków miejscowej ochotniczej straży pożarnej od wszystkich podatków bezpośrednich (np. podatek od lokali). Podatki pośrednie (np. podatek od podań, patenty, targowe) nie są tu brane pod uwagę.

Jest to skromny dowód, jakie uznanie żywi rada miejska m. Pruszkowa dla członków czynnych straży ochotniczej za bezinteresowną pracę ku bezpieczeństwu miasta.

Śmierć szofera. Komendant straży granicznej pułk. Nowakowski jechał samochodem z Korca do Równego. W drodze samochód zepsuł się, a szofer chcąc go naprawić schylił się z papierosem w ustach nad rezerwuarem. Nastąpił wybuch i samochód stanął w płomieniach. Pułk. Nowakowski zdążył z samochodu wyskoczyć, przyczem doznał lekkich obrażeń. Szofer zaś poniósł śmierć na miejscu, rozszarpany częściami rezerwuaru i poparzony. Samochód spłonął.







Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., w Warszawie, ul. Czackiego 3—5.